

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

List Pasterski na Wielki Post.

(Ciąg dalszy.)

2. W tej św. wierze nasz św. męczennik od dziecińskich lat był utwierdzony, w niej się codziennie umacniał przez uczenie się i rozmyślanie, później jako Biskup także przez nauczanie i kazania, które miewał ze swojej gminie i sąsiednich, a nareszcie między poganami.

Urodzony około roku 952 od bardzo bogatych i znacznych rodziców w Czechach, w ciężkiej chorobie zaraz w pierwszym wieku dziecinnym przez rodziców zamiast świeckiej służby, do której początkowo był przeznaczony, na ołtarzu Najśw. Maryi Panny służbie Bożej został poświęconym. Przetoż po religijnem wychowaniu przez pobożną matkę swoją, której imię było Strzeżisława, na pierwsze przygotowanie się do kapłaństwa oddany został do szkoły ostrego księdza Radla. Prawda, że tu wedle zwyczaju ówczesnego jak podobnie i teraz pewien zakres wiadomości świeckich był do nauczania się; ale przedewszystkiem objawienie boskie, mianowicie nauka Pana Jezusa i apostołów jego codziennie była przedmiotem uczenia i ćwiczenia się. Modlitwa kanoniczna, która wtedy po wszystkich kościołach była w zwyczaj, a zapewne i przez ks. Radla i uczniów jego codziennie była odmawiana, składa się szczególnie z psalmów, z wyjątków pisma św. starego i nowego testamentu i wykładów Ojców św. kościoła. Gdy św. Wojciech potem na dalsze wykształcenie duchowne do Arcybiskupa Adalberta do Magdeburgu był oddany, wyraźnie o nim się opowiada, że cały psalterz (tj. 150 psalmów) wiedział na pamięć. O 9 latach jego szkołowania w Magdeburgu pod kanonikiem Ortrich wogóle trzeba powiedzieć to samo. Z dalszego życia jego mianowicie się opowiada, że się codziennie zatrudniał lekcjami świętymi i że jako Biskup ludowi opowiadał słowo boże. Na rozszerzanie wiary św. udał się potem jak do krajów sąsiednich, do Węgier i Polski, gdzie tak nareszcie do Prus pogańskich, gdzie naukę swoją zapieczętował swoją krwią.

3. Tak tedy ten święty staje między nami przedewszystkiem jako bohater wiary Chrystusowej, jako męczennik za wiarę naszego kościoła katolickiego. W tem go naśladować i zawsze więcej się utwierdzać we wierności ku tej wierze, to niechaj będzie pierwszym darem duchownym, który w tym czasie postu wielkiego i na obchodzenie tego jubileuszu Panu Bogu ofiarować zechcemy. W teraźniejszym czasie zamieszania wszystkich stosunków i prawideł można prawda niekiedy słyszeć: »ach, od wiary nic nie zależy!« Słyszeliście już, jak Chrystus Pan i św. apostołowie prawie temu przeciwnie nauczają. Ale i według zdrowego rozumu ludzkiego ono gadanie jest zupełnie nie prawdziwe. Otóż do uznawania u rzetelnego, rozumnego człowieka życie się stosuje, a uznawanie najwyższych, obyczajowych stosunków jest prawie wiara religijna. On wyrok zatem rzeczywiście wychodzi na to, że nie niechodzą człowiekowi względem życia obyczajowego, czy jest czy nie jest, czy prawda czy nieprawda, czy wierność czy omylenie. Zapewneby to każdy uważał jako niedorzeczne,

a gdyby to o nim powiedziano, odparłby od siebie jako zelżywość i obrazę.

Nie, moi najmilsi, w przyłączeniu do boskiego Zbawiciela, Jego apostołów św. i mianowicie też do naszego św. Wojciecha raczej teraz i zawsze wyznajmy: »wierzę, o mój Boże, mocno i bez naruszenia wszystko, coś objawił przez kościół Twój święty katolicki do wierzenia przedstawiasz, a zatem i tu przez służbę Twego wiernego, św. Wojciecha nauczałeś, ponieważ Ty jesteś prawdą odwieczną i neomylną.«

II.

4. O tej wierze dalej w piśmie św. się opowiada: »Sprawiedliwy żyje z wiary.« (Hab. 2, 4. Rzym. 1, 17. Żyd. 10. 38). Tak jest, moi najmilsi, jeśli wiara Pana Jezusa rzeczywiście do zbawienia nas ma doprowadzić, to musi być rzetelną i szczerą, mianowicie w myślach obstać i słowem wykonywać. »Nie każdy, który mówi »Panie, Panie«, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego«, mówi Pan (Mat. 7, 21). »Chociaż Pan miał wszystką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał«, mówi św. apostoł Paweł, nicem nie jest« (I. Kor. 13, 2). Bo »w Chrystusie Jezusie ma ważność tylko wiara, przez miłość dziełna« (Gal. 5, 6) i »jako ciało bez ducha jest martwe, tak wiara bez uczynków martwa jest« (Jak. 2, 26).

5. W tej żywej wierze, w wykonywaniu wiary w życiu zaś św. Wojciech jest nam wzorem przyświecającym. Jak z niektórych uwag drugiego opisu życia jego można się domyślać, był co do duszy i co do ciała dobrze usposobiony i miał także z przyrodzenia umysł żywy, wesół, który i w czasie jego szkołowania w Magdeburgu się okazywał. Ale przytem nie zapomniał ani prac szkolnych, ani pobożnych ćwiczeń wiary św., które pobożna matka jego i duchowny nauczyciel od dziecińskiego wieku do serca mu wszczepili, na co i tamtejsi nauczyciele zapewne przedewszystkiem uważali. Tak to w wolnych godzinach chętnie się udawał na święte miejsca, aby się pomodlić; nawet i w pauzach szkolnych krzepił duszę swoją odmawianiem psalmów, a mianowicie też modlitwą do Najśw. Maryi Panny, swojej »Pani« (Vita I n. 4). Od rodziców swoich w dostatek opatrzony, był obficie dobroczynnym dla ubogich, chorych, niewidzących, a to według przepisu pańskiego w »skrytości« (Mat. 6, 3 nast.), w nocnej porze nieszczęśliwych poszukując. Również był wzorem czystości, tak iż grzech lubieżności wydawał mu się zupełnie niewiadomym.

6. Samo się rozumie, że gorliwość jego w enotliwym życiu się pomnażała, gdy po zgoła 9 latach (około r. 997) do swoich rodziców powrócił i tu przez Biskupa swojego na kapłana wyświęconym i jako kanonik przy katedrze w Pradze ustanowionym, a potem po śmierci Biskupa jako następcę jego obranym i przez Arcybiskupa mogunckiego dnia 29 czerwca r. 983 na Biskupa wyświęconym został. Tak na święcznik kościoła wystawiony, według słowa pańskiego (Mat. 19, 17 nast.) nie tylko przepisy wiary wykonywać, lecz do doskonałości dążyć bardzo się usiłował. Wydaje to się u niego w wszystkim, tak gdy jako

Biskup w swojej diecezji przebywał, jako też gdy jako zakonnik w klasztorze bawili, również gdy jako Biskup misyjny we dworach szanujących go książąt się gościł i nareszcie między poganami krew swoją wylał. To życie jego cnotliwe szczególnie pod dwojakim względem chcę tu wymienić, na który my wszyscy w życiu naszym moralnem i usiłowaniu się o cnotę przeważnie uważać powinniśmy.

Pierwsze jest zrzeczenie się samego siebie i cierpliwe znoszenie cierpień, drugie wierność w wypełnianiu obowiązków stanu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Z Koblencyi donoszą, że w środę rano około godziny w pół do 7-mej dało się tam uczuć krótkie, lecz silne trzęsienie ziemi, które miało kierunek z południa-wschodu na północ-wschód.

— Cesarz niemiecki wziął udział w uczcie, którą naczelny prezydent Brandenburgii wyprawil. Przy tej sposobności wygłosił cesarz mowę, w której podnosił nadzwyczaj gorąco zasługi swego dziadka, cesarza Wilhelma I, który państwo pruskie zrobił pierwszym w Niemczech. Jeżeli — tak mówił cesarz Wilhelm II — ów pan (Wilhelm I) byłby żył w średniowiecznych czasach, natenczas byłby został ogłoszony za świętego i pielgrzymi z wszech krajów byłiby przychodzili, aby nad zwłokami jego się pomodlić. Dzięki Bogu, dzieje się to jeszcze dziś. Drzwi jego grobu są otwarte dla wszystkich, a codziennie pielgrzymują wierni poddani tamdotąd. W dalszym ciągu mowy wypowiedział cesarz Wilhelm wojnę socyalistom, jako partyi, która walczy przeciw państwu, przeciw religii i przeciw osobie najwyższego pana. Na końcu chwalił swego dziadka, iż on sam plany sobie układał, a Niemców zjednoczył w jedno silne państwo. Doradcy Wilhelma I byli tylko jego narzędziami, którzy wykonywali jego wolę. — Z powyższej mowy stary Bismark i ci, którzy go wychwalali pod niebiosa, za to, że on to Prusy i Niemcy uczynił potężnymi i wielkimi państwami, nie będą zadowoleni. Ciekawość, co Bismark na to powie w swych gazetach. Zresztą w mowie cesarza dziwne jest to, że uważa swego dziadka za świętego i stawia ogłoszenie kogoś za świętego nadewszystko, chociaż przecież ewangelicy nie mają świętych.

— Po gazetach jest wiele pisania z powodu tego, iż sekretarz stanu dla marynarki wydał około 1 milion 400 marek więcej na odnowienie 2 okrętów wojennych, aniżeli posłowie przyzwolili. Prawdopodobnie pomówią sobie posłowie o tej sprawie z rządem w parlamencie gruntownie, albowiem nie mogą na to spokojnie patrzeć, gdy rząd wbrew ich woli tak znaczne sumy

wydaje, chociaż do tego nie miał pozwolenia.

— W Westfalii poczynają górnicy znów się dopominać o powiększenie zarobku. Na licznych cechach w rewirze miasta Ruhr robotnicy wedle bochumskich uchwał stawili chrześcijańskiemu związkowi górniczemu różne żądania; szczególnie dopominają się robotnicy podwyższenia 10 procentowego zarobku.

Na Krecie nie idzie ani naprzód, ani w tył. Mocarstwa europejskie wezwały Greka, aby wyspę opuścił, ale nie ma on wcale ochoty tego uczynić. Mocarstwa chcą, aby Kreta dostała samorząd i była pod opieką Turka. Że Grek mały, a śmiały, więc widocznie musi mieć kogoś z większych za sobą i być może, że zrobi się z tego większa wojna.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezja. W niedzielę Zapuszną został we wszystkich kościołach odczytany tegoroczny List Pastorski najprzew. ks. Biskupa na post razem z ustawami postnymi, które są te same, co w ostatnich latach. — Właśnie na 40 dniowy post wraca do Chełmna cudami słynący obraz Matki Boskiej Bolesnej, odnowiony przez malarza-artystę p. Szczepana Lewickiego z Pelplina. — Ks. wikary Scheffs w Miłobądzu mianowany administratorem w Ostrowitem. Ks. wik. Katlewski z Brus mianowany administratorem w Turowie.

Wrocław. Ks. kardynał Kopp, biskup wrocławski, wydał w tym roku List Pastorski na post, omawiający w dłuższym rozprawieniu o Przenajśw. Sakramencie Ołtarza. W liście zaleca ks. Biskup częste krzepienie swej duszy Komunią św. i oddawanie czci Sakramentowi ołtarza. Składki, jakie się składają przy udzielaniu dyspensy, przeznacza książę-biskup na stowarzyszenie św. Bonifacego.

Walek z lasu.

Powieść przez Józefa Dzierzkowskiego.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Zmiany losu jak pogoda kwietniowa.

Aby lepiej zrozumieć położenie naszego młodego bohatera, opiszę wam jedną ze scen jego życia, powtarzających się nie raz tym lub innym sposobem. Towarzystwo Barliguntego przybyło razu jednego do większego nieco miasteczka, gdzie się właśnie odbywał jarmark, sprowadzający zwykle nie mało gości z okolicy. Na ten jarmark rachował nasz Barnabasz wielce, bo rzeczywiście, w tem miasteczku towarzystwo jego miało zawsze powodzenie i zbierało tryumfy i pieniądze. Wiolentiego mianowicie lubiono nadzwyczajnie. Na wielkim tedy placu targowym postawił Barnabasz swój namiot i poprzyklepał na rogach ulic afisze, o łokciowych literach, pełne obietnic jak najświetniejszych. Ale los sprzyścił się widocznie na naszego Barnabasza.

Trzeba wypadku, że w tym samym czasie do tego samego miasteczka przyjechało inne towarzystwo podobnychże skoczków, ale z dodatkiem dwojga albinosów o białych włosach i czerwonych oczach, które się razem pokazywać miały i śpiewać jakiś duet indyjski. Towarzystwo to nazywało się niemieckiem uprzywilejowanym przez któregoś z książątek Rais-Rais, czy Rais-Breitz. Jak wiadomo, popłaca u nas zawsze coś nowego, a osobliwie obcego. Towarzystwo Barliguntego, choć się zwał Włochem, znane już było doskonale, jako

W Badenii było przy ostatnim liczeniu ludności 1 milion 48 tys. katolików, a 635 tysięcy protestantów. Liczba katolików wzrosła od roku 1890 o niespełna 3 proc., protestantów zaś o prawie 7. Przed 30 laty było w Badenii jeszcze raz tyle katolików ile protestantów. Dziś stosunki zmieniły się niestety na niekorzyść katolicyzmu.

W Alzacji i w Lotaryngii szerzy się nadzwyczaj protestantyzm od czasu, gdy się z powodu wojny w roku 1870/71 dostały owe kraje pod panowanie prusko-niemieckie. Ludność katolicka mówiła tam przeważnie po francuzku, albowiem należała około 200 lat do Francji. Po wojnie z roku 1870 i 1871 zaczęli Prusacy i Niemcy tam germanizację. Urzędnicy — a jest ich nie mało — pochodzą z Prus i są przeważnie protestantami. Powoli nagromadziło ich się tam tyle, że np. miasto Strassburg miało w roku 1866 katolików 73 750, a protestantów 28,784, w roku 1890 zaś 61,162 katolików, a 57,954 protestantów. Dalej Hagenau miało 1866 katolików 10,322, a protestantów 418, w r. 1890 zaś było 10,243 katolików, a 3891 protestantów. W Zabern było dawniej 4766 katolików, a 467 protestantów, teraz jest 5142 katolików, a 1882 protestantów; w Sehlettstadt dawniej 9596 katolików, a 159 protestantów, teraz 8023 katolików, a 1094 protestantów. Podobnie jest w innych miejscowościach. Wobec tego przekonują się Niemcy-katolicy coraz więcej, że germanizacja pociąga protestantyzowanie za sobą. Gdzieindziej dzieje się podobnie; nie powinniśmy na to zamykać ocz.

Rzym. 19-sta rocznica korony Ojca św. Leona XIII przypadała w środy, 3-go marca, a dnia poprzedniego, 2-go marca, 87 rocznica urodzin Jego świętobliwości. Z tego powodu już w poniedziałek 1-go b. m. Kollegium kardynałów składało Ojcu św. serdeczne życzenia. Leon XIII dziękował i szczególnie zwrócił uwagę na swe usiłowania co do zjednoczenia odszczepieńców z Kościołem rzymsko-katolickim.

swoje, polskie! A tu nagle przybywa towarzystwo zagraniczne, coś z głębi Niemiec. Pokusa była nadto wielka pomiędzy ciekawymi mieszczanami, a jeszcze ciekawszymi parafiankami przybyszami. To też buda niemiecka była ciągle obleżona, a do namiotu Barnabasza mało kto zawitał, mimo wrzaskliwej muzyki, którą od rana do wieczora obdarzał Barligunti. Wiolentini cudów dokazywał prawdziwych, bo niezmordowanie, przebierając się najrozmaiciej po kilka razy na dzień, wyprawiał skoki na koniu, na linie i inne sztuki łamane, prawdziwe „salta-mortale“, groźące złamaniem karku. Lecz daremne były usiłowania; kasa była pusta.

Owoż jednego wieczora, w głębi namiotu, przy dogorywającym kaganku zasiadł Rumbardum z uczniem swoim Wiolentini. Siedział z twarzą posępną, lulka mu gasła, ale trzymał się mimo to jak mógł, plując jak najwyżej i puszczając od czasu do czasu grube kłęby dymu. Patrzał on z pod oka na naszego Walka, którego twarz więcej była wypogodzona niż kiedy. To zaspokoiło doświadczonego Barnabasza, który doskonale pojmował, że całe powodzenie jego zawisło od dawnego ucznia.

— Wiolentini!... przyjacielu! — mówił do niego. — Widzisz, co może dobrze prowadzone wychowanie. Przypomnij sobie, czem byłeś, gdy ci dał przytułek, a czem jesteś dzisiaj. Byłeś prostym chłopem, a dziś, po mnie, najpierwszym skoczkiem europejskim. Jesteś artystą!... rozumiesz ehłopcze, artystą!... Przyklaskują ci z zapalem szalonym.

— To prawda! — odrzekł Walek —

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron

* **Olsztyn.** W sobotę, dnia 20 marca przed południem o wpół do 11-tej odbędzie się tu na landraturze sejmik powiatowy.

— Pan landrat wzywa władze miejscowe, aby natychmiast donosiły, gdy zemrze gdzie taki był wojak, który pobiera 12 marek rocznej zapomogi. Nieraz o takich wypadkach donoszą władze miejscowe późno, raz dopiero po 9-ciu miesiącach o wypadku śmierci takiego wojaka doniesiono na czem cierpią ci, co na takie wsparcie czekają i dopiero po śmierci starszych wojaków takie wsparcie otrzymać mogą.

— Tutejszą drukarnię A. Harycha wraz z »Krajsblattem« kupił krewny obecnego właściciela p. Ernest Harych z Morąga za 50 tysięcy marek. Nowy nabywca obejmie interes z dniem 1 kwietnia r. b.

— Wędrownemu nauczycielowi rolnictwu p. Luberg z Olsztyna zleconą została na półrocze letowe czynność w powiatach reszelskim i Gerdaunen.

— Jaki będzie marzec, o tem przepowiada Falb jak następuje: Z początku marca będzie ciepło, od 12 do 15 marca ciepło, potem znowu burze i śnieg. Dzień 18 marca ma być najkrytyczniejszy, czyli najgorszym z całego roku. Od 21 do 31 marca w całej środkowej Europie będzie piękne, suche powietrze. Zobaczymy!

— Z izby karnej, dnia 27-go lutego. Wdowa po zawiadowcy gorzelnicy Gröger Olsztynka skazana została za kuplerstwo na półtora roku domu karnego, 4 lata utraty praw honorowych i stawienie pod dozorem policyjny, a właścicielka domu Cz. za pomoc w maganie na 3 dni więzienia. — 2) Mula Józef Markwart z Gietkowa, który był wymiernikiem Nowaka, skazany został na miesiąc i 1 tydzień więzienia. — 3) Karany już kilkakrotnie technik Wiertelewski Olsztynka zdaje się cierpieć na proces

nie ma co mówić, bo ci wszyscy zdanie si, dawno już nas porzucili. Ja tym sposobem jestem najzdaniejszy i najstarszy towarzystwie, a mam dopiero lat szesnaście.

— Lat szesnaście!... O, Wiolentini! jaką olbrzymią przyszłość masz przed sobą!

— A tymczasem — rzekł po chwili Walek — nie mam żadnych dochodów, nie pobieram nawet pensji przyrzeczonej.

— Pensji!... pensji!... pfe!... co to za niskie wyrażenie!... A wszyscy z niem wstępujecie, jakby to pensya odemnie zależała. Do publiczności trzeba się po nią udać. Konkurencya tego nieuka i niecnoty niemieckiego, przymusiła mnie do zniesienia kosztów a wydatki! a walne balety!... Ba!... jak byłem w twoim wieku, oklaski i sława śiępowały mi wszystko!

— Oklaski robią przyjemność, ja przyznaję, ale gołym być wiecznie to będzie nie miło. A suknie moje wytarte, strach!

— Twoje suknie! — odpowiedział Barligunti i z powagą udrapował się w swą zieloną, do niepoznania wypłowiałą i brudzoną wołoszkę. — A czyliż nie ma świecącej, różowej kurtki, do koziółka przy czterech krzesłach?

— Przecież w różowej kurtce po moście chodzić nie będę, a suknie moje wychodu podarte.

— Na co ci sukien do wychodu? i co ci wychodzić? Tłumy podziwiają właśnie te szaty kostyumowe, które im imponują, nie się pojawiają i nie nazbyt często, nie spowszechniały! I co to za przyjemność chodzić w tych waszych niezgrabnych szatach. Ale jeżeli chcesz koniecznie, to ma

manią. Wytoczył on skargę przeciw burmistrzowi w Olsztynku p. Szawala. Stawało 32 świadków, ale sprawę trzeba było odroczyć, gdyż lekarze mają się najprzód o stanie umysłowym Wierteliewskiego przekonać.

Dotychczasowy dzierżawca restauracji w lesie miejskim na Jakóbowie, pan Markman, obejmuje z dniem 1-go kwietnia znowu tak zwany »Kurhaus« przy szosie do Dywit.

Przyszły targ na bydło i konie odbędzie się w Olsztynie w środę, 31 marca, a 1 kwietnia jarmark i targ na skóry.

Wiadomość o posiadzicieli Schareinie z Dungu pod Łuką, okazała się nieprawdziwą. Umarł wprawdzie posiadziciel Schareina nie w Dungu, ale w Plichcie, lecz księdzka wcale nie miał i nic nie zeznał. Wiadomość tę podała najprzód »Breslauer Zeitung«, i trzeba by tego, kto tę wiadomość wymyślił, dobrze skarcić.

Na posiedzeniu reprezentantów miejskich dnia 2 marca uchwalono zakupić od p. Rautenberga tak zwaną szubieniczną górę przy jeziorze Uklu, 15 morgów dużą, za 4500 marek. Żwir (grant) z tej góry ma być użyty do czyszczenia wody przy wodociągach. — Celem obejrzenia w miastach angielskich urządzeń kanalizacji wybrano pp.: burmistrza Beliana, budowniczego Lukharta i przewodniczącego reprezentacji miejskiej p. Roensch. Na koszt podróży otrzymują ci panowie około 2 tysiące marek — Z powodu 100-letniej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I-go uchwalono na pisma jubileuszowe dla uczeni wyższych klas ludowych 200 marek, dla ubogich 300 mrk., na przystrojenie miasta 300 marek.

Ważny wyrok dla urzędników, którzy poprzednio 12 lat przy wojsku odsłużyli i cywilny jakiś urząd dzierżą, wydał sąd rzeszy z powodu procesu dwóch emerytowanych urzędników komunalnych w Wystruci, w którym gminę skazał, że do pensji i lata wojskowej służby policzone być mają.

Wartembork. Zmarł tu w 51-szym

ja tam stary migdałowy płaszcz z kołnierzami, co mi służył do pantomin komedycznych, z niego każe ci uszyć surducik doskonały.

Nie chcę już starych przerabianych gratów, dosyć się już ich nanosiłem z wielką pociechą chłopców ulicznych, co za mną biegali, jak za rarogiem! Gdybym tylko chciał, miałbym pełne kieszenie i najwytowniejsze suknie.

Barnabasz popatrzył na niego z niespokojnością.

Ten z przeciwka robił mi najświetniejsze propozycje.

A! ten Niemiec z swoim lichem towarzystwem! — zakrzyknął Barligunti i zaśmiał się zanadto głośno i wrzaskliwie, by wierzyć można było w szczerść tego śmiechu. — Ależ to tam same niezgrabne, same chłopcy! Cóż to? ty, mój Wiolentini, chciałbyś nazad chłopem zostać? Wszakże tam u nich nie ma ani jednego artysty!..! to rzemieślnicze plemie, a ty, artysta! Ja Włoch z urodzenia, Polak z przybranej drugiej ojczyzny, pogardzam temi wywłokami, co się włoką po cudzych krajach! Ty, mój Wiolentini, artysta sławny, pomiędzy temi gburami! ha! to śmieszne!

— Ale oni płacą i dobrze płacą!..

A honor gdzie? Wiolentini! pamiętaj zawsze na honor! A zresztą — dodał po chwili — mam ja tu jeszcze jednego dukata, co go chowałem na wszelki przypadek... Wolę go tobie oddać, niżbyś się miał pospolitować. Bo ja ciebie kocham.

W tych słowach ostatnich, było zapewne wiele przesady teatralnej, do której nasz Rumbardum był przyzwyczajony i

roku życia znany hotelista Juliusz Off, katolik.

Ostruda. Właściciel dóbr rycerskich pan Negenborn z Klonowa kupił od pana barona von Eckardstein dobra rycerskie Elgnowo za 160 tysięcy marek. Pan Negenborn został teraz największym posiadzicielem ziemskim w naszym powiecie, gdyż należą już do niego dobra rycerskie Frygnowo, Wierzgub i Klonowo wraz z ich folwarkami.

Nibork. Na tutejszą landraturę własniali się złodzieje i weszli przez okno do izby, gdzie znajduje się kasa komunalna powiatowa i kasa oszczędności. Rozbili najprzód szufladę u stołu, gdzie pieniądze nie znaleźli, a ponieważ żelaznej szafy rozbić nie zdołali, więc im się kradzież nie udała i z próżnymi rękoma mnsieli się wynosić. Dotąd ich nie wykryto.

Biskupiec. Objężdża tu jakaś para okolicę, wydając się za posiadzicieli Schleifer z Ryjewa, którzy mieli wszystko stracić przez powódź i dla tego wyludżają pieniądze. Pan landrat ostrzega przed temi oszustami. — Fizyk powiatowy p. dr. Schütze z Reszla od 3-go marca przez dni 13 bawić będzie w Królewcu na kursie lekarskim. Zastępuje go przez ten czas dr. Żelaziński z Biskupca.

Zyborg. Na pogrzeb ks. dziekana Konradt stawilo się 43 księży. Niebożczyk był zwłaszcza dla ubogich bardzo miłosiernym i popierał też pisma katolickie, zapisując je dla niezamożnych na własny koszt. — Wilk, który przed 3 tygodniami rozszarpał 4 owce u posiadziciela Erdman w Szarniku, powtórzył teraz to samo u posiadziciela Nieswandt. Wszedłszy do owczarni, rozdarł 4 owce, z których jedna jeszcze żyje. Barana uniósł z jakie 200 metrów, ale go porzucił, zapewne przez kogo spłoszony.

Malbork. W niedzielę znaleziono w Nogacie ciało córki stolarza F., która przed 6 tygodniami znikła. Dziewczę popełniło samobójstwo.

Malbork. Czeladnik rzeźnicki F., który dopiero liczy 19 lat, ale za żebrani-

choć chustkę przyłożył do oczów, nie było tam łez, ale mimo to wyraz twarzy i spojrzenie Barnabasa było tak smutne, że się pocziwe serce naszego Walka ścisnęło żalem.

— No! bierz chłopce tego ostatniego dukata... bierz, ja ci go daję z serca!

— Nie! ja nie wezmę!.. jeszcze czas, mogę poczekać! — odrzekł Walek, miękkim od wewnętrznego rozczulenia głosem i wbiegł coby prędzej do wnętrza namiotu.

— Ty będziesz podporą mojej starości! — wołał jeszcze za nim Barligunti.

Walek tymczasem przeszedł na drugą stronę namiotu, gdzie zwykle sam jeden, pomiędzy przyborami towarzyskimi sypiał na starym kocu, a było mu jakoś ciężko i smutno na sercu. Bo sam sobie wyrzucał pocziwy młodzieniec, jak nieomal nie stał się niewdzięcznym. Samienie bowiem chłopca niezsute, szeptało mu ciągle do ucha, że Barligunti podał mu rękę w chwili życia bardzo smutnej i że przecie tyle lat dzielił się z nim chlebem i solą. Walkowi było bardzo ciężko na sercu, bo ten sposób życia stawał mu się coraz nieznośniejszym. Opatrzność wlała mu w serce uczucia szlachetne; to też nieraz płonił wstydem, gdy przed zebranymi tłumami musiał przewracać koziółki i łamane pokazywać sztuki, jakby jakie zwierze uczone. A z drugiej strony, jakże porzucić tego człowieka, z którym już przeżył tyle lat, dzielił z nim dobre i złe chwile i którego los cały zależał od jego w towarzystwie bytności.

— To by była niewdzięczność i lotrostwo! — mówiło mu sumienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nę już był skazany na rok do zakładu poprawy w Nowoszczecinie, miał przy okazji ostatniego swego aresztowania przypadek, wskutek którego znaczne poniósł uszkodzenia. Towarzystwo zabezpieczenia na przypadek złożyło przez czas tego roku przypadającą mu rentę na kasie oszczędności, tak, że wyszedłszy z domu poprawy F. zagarnął do kieszeni 1285 marek.

Mitomłyn. W sąsiedniej wiosce Dittersdorf (?) odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 19-letni seminarzysta T. z Ostrudy. Młodzieniec ów opuścił dzień przedtem seminarjum pokrywom i udał się do rodzicielskiego domu. Nagle otrzymuje ojciec syna depezę od dyrektora seminarjum, że syn się ułotnił. Pan T. chciał natychmiast udać się do Ostrudy i w celu tym poszedł do przyległej izby, aby zabrać kożuchówkę. Tymczasem oczom jego przedstawił się straszny widok, bo syn leżał na podłodze z roztrzaskaną głową. Młodzieniec zakradł się przez okno do izby i tam popełnił samobójstwo. Przyczyna samobójstwa dotąd nieznane. Matka samobójcy podobno także sobie przed kilkulety życie odebrała.

Sztum. Właściciele okoliczni skarżą się na grasujące pomiędzy kołmi influencę i inne choróbska. Panu Donimirskiemu z Buchwałdu padło w krótkim czasie 7 koni, kilku innych właścicieli poniosło podobne straty.

Z chełmińskich nizin. Do pewnego właściciela w S. przybyło dwoje ludzi, ofiarując swe usługi w celu wypłoszenia szeszurów, których tam było mnóstwo. Położyli też w tym celu truciznę, na którą jednak nie szeszury, ale kury właściciela się złapały i pozdychały. Poszkodowany zamierza wnieść skargę o odszkodowanie.

Z Tucholi donoszą, iż w jeziorze tucholskim pewien rybak z Mąkowska, łowiąc ryby niewodem, wyciągnął z dwóch toni przeszło dwie hele od kartofli ryb, i to po większej części sędaczy. W każdej heli było mniej więcej 20 centnarów ryb. — Takiego połowu warto powinszować.

W Berlinie zastrzelił się w doróże pewien żołnierz właśnie w tej chwili, kiedy obok niego przejeżdżał cesarz. Może być, że chciał w ten sposób zwrócić uwagę cesarza.

ROZMAITOŚCI

Wilki na Litwie. Z Wilna donoszą: Zima tegoroczna obfituje w wilki i niezwykle z nimi katastrofy. Z powodu głębokich śniegów, zdobycz jest trudną; zgłodniałe zwierzęta wychodzą ze swych kryjówek i stają się nader zuchwale. Pojawia się przytem wściekliczna wśród wilków groźna w swych następstwach, z powodu licznych z ludźmi wypadków. Oto do miasta powiatowego Dżisny wpadł wieczorem wilk szalony i plądrując po ulicach, pokasał 11 osób, poczem uszedł bezkarnie. Dopiero na drugi dzień, gdy napadł na folwark Bielany, o 12 wiorst od Dżisny, zabity został przez właściciela Bielany, którego także pokasał. Niektórych rannych z Dżisny wysłano do odpowiednich zakładów leczniczych. Inni leczą się w domu. W pow. oszmiańskim wściekły wilk wpadł we wsi do stodoly, gdzie nachylony gospodarz podbierał słomę. Jednym skokiem usiadł mu na karku i objął łapami za szyję. Nie mogąc się oswobodzić z tego uścisku, biedny człowiek jął biedz ku chacie, dzwigając zwierzę na sobie. Dopiero na krzyk ludzi wilk zemknął, rzucając omdlałą ofiarę z wyrwaną szczęką i pogryzioną szyją. W Szulmieszkach, w pow. trockim w biały dzień wilki napadły na konie, popasające przed karczma, a odegnane przez furmanów, po kwadransie wróciły i zaatakowały ludzi zajadle. Wprawdzie za tę śmiałość śmierć poniosły, lecz kilka osób poraniły srodze. Z Penzy telegrafują do pism warszawskich, że wściekły wilk pokasał w Horodeszczu 28 osób.

Oryginalny zegar. W Petersburgu wystawiono na widok publiczny ciekawy zegar, skonstruowany przez zegarmistrza K. Ma on formę portyku gotyckiego, opatrzonego na górze tarczą, która pokazuje godziny, minuty, sekundy, dni, miesiące i zmiany księżycy. Brama zakryta jest firanką aksamitną, która o godzinie 9 rano i 9 wieczorem otwiera się i ukazuje scenę, na której maleńkie figury odgrywają sceny z opery »Życie za cara«. Przedstawienie trwa 20 minut, a tymczasem zegar gra ustepy z opery. Zegar ten sprzedano za 12,700 m.

ZYWOTY Świętych Pańskich

z 270 ilustracjami i 8 kolorowymi obrazkami, format wielkie 4^o, obejmuje stron 1192. Do najpożyteczniejszych, najczęściej pouczających książek należą Żywoty Świętych Pańskich. Z ich to świątobliwego życia bierzmy przykład, jak zwalczać pokusy świata, aby dojść chwały wiecznej. Książka ta powinna codziennie znajdować się w rękach każdego katolika. Czytajmy i wzmacniajmy się. Dzieło to jest aprobowane i polecane przez 20 książąt Kościoła, między innymi i przez najprzewielebniejszego ks. Biskupa warmińskiego.

Oprawna w płótno angielskie z futerałem 16 marek.
Oprawna w półskórek z futerałem . . . 17 marek.
Oprawna w skórę szagrynową z futerałem 18 marek.

Przew. ks. Goffinego

książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześcijańsko-katolickiej czyli krótki wykład Lekcji i Ewangelii na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownym wyjaśnieniem roku kościelnego, najglówniejszych obrzędów kościelnych, Mszy św., nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jako też życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko-katolicki. Książka ks. Leonarda Goffinego w setkach tysięcy egzemplarzy rozeszła się po świecie, nie potrzebuje więc osobnych poleceń. Jest ona ozdobą każdego domu polsko-katolickiego, zawiera piękny wykład Ewangelii św., nauki i modlitwy. Wydanie ludowe ozdobione pięknymi ilustracjami i dwoma obrazkami kolorowymi; obejmuje stronnie 976.

Oprawne w półskórek i płótno angielskie, brzeg marmurowy, z pudełkiem) 5 marek.

Aby ułatwić i najuboższemu nabycie powyższych dzieł, które znajdować się powinny w każdym domu katolickim, nabyliśmy takowych większą ilość i ofiarujemy je dla Czytelników naszych

na odpłatę.

Kto wpłaci 3 marki, otrzyma »Żywoty Świętych« za 16, 17 lub 18 marek, jeżeli zobowiąże się płacić miesięcznie 1 markę aż do spłacenia całej sumy.

Książkę ks. Goffinego otrzymać można przy wpłacie 1 marki i odpłacie miesięcznej 1 markę.

Ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Moją posiadłość, 11 mórg, w tem torfowisko, wysiane 7 korcy żyta, chcę pod korzystnymi warunkami sprzedać.

Józef Wróblewski,
Łapka.

NA POST

polecam po tanich cenach: świeżo tłoczony olej siemienny, śledzie, ryż, szwaczki, suszony owoc, sery itd. Otto Gauer Następca, WARTEMBORK.

Od Wielkanocy do św. Marcina potrzebna dziewczyna do ogrodu na 25 talarów myta. Nadleśnictwo Purda.

Najlepsza tabaka.

Kuba: Powiadam ci, że W. Chrościelewski w Gietrzwałdzie ma najlepszą tabakę starogardzką od pana Jacka co mieszka na rogu.

Wojtek: A, to chwala Bogu!

300 robotników

do robót ziemnych znajdzie zaraz trwale zatrudnienie, los II-gi linii kolejowej Gerdauen-Nordenburg.

Pierwszy czas na dzień 1,80 m., akord na dzień przeszło 2 m. Zgłosić się w Nordenburg.

Borczinski, przedsiębiorca bndowli.

Nowe dzieło.

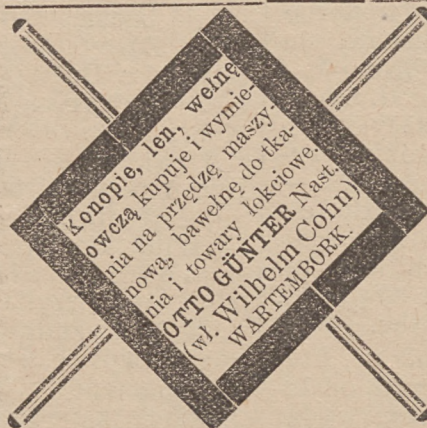
W księgarni nakładowej J. Jaworskiego w Berlinie wyszła niedawno

Książka adresowa handlu i przemysłu polskiego w obrębie niem. państwa, obejmująca adresy fabrykantów, kupców i samodzielnych rzemieślników, oraz lekarzy, adwokatów, inżynierów, banków ludowych, kas pożyczkowych, towarzystw przemysłowych itd. Oprócz tego zawiera »Dodatek«: Wyciąg z prawa handlowego i procederowego, taryfy pocztowe, opłat stemplowych itd. itd.

Ciekawe to dzieło, nader starannie opracowane i wydane, powinien posiadać każdy kupiec, fabrykant, przemysłowiec, jako i obywatel Polak.

„Książkę adresową“ nabyć można w każdej księgarni lub też wprost od wydawnictwa, do którego adresować należy:

J. Jaworski, Berlin S., Brandenburgstr. 81.
Cena: mk. 4,50 — zlr. 2,75 — rs. 2 — z przesyłką pocztą.



Siemie chojnowe, świeże i zdrowe, funt po 2 m. 30 ten., ma na sprzedaż

Michał Biernath

w Nowej Kaletce (Neu Kaletka p. Wuttrienen)

Gwarantuje się, że przy dobrym zasianiu na 100 ziarn 80 zejdzie.

Wemę do dziania, wełnę do tkania, bawełnę do tkania, przedzież maszynową, we wszystkich kolorach tylko najlepsze przedziwo, poleca bardzo tanio Otto Günter Następca (właściciel Wilhelm Cohn) WARTEMBORK.

NA POST.

Kto chce na Wielki Post dobrych śledzi kupić, niech się zwróci do **A. Blacka**, który zawsze ma na składzie tłuste, dobrze smakujące śledzie. Polecam takowe w całych beczkach, jako i w małych sądkach po anich cenach.

Również i inne towary na Post, jak ryż, szwaczki i wszelkie towary kolonialne jak najlepszej dobroci polecam po tanich cenach.

A. Black,
ulica Górna (Oberstr.) 1.

Słabość nerwów

i ich następstwa, uczucie bojaźni, brak apetytu, słabość pamięci, zniechęcenie, bicie serca, słabość żołądka, szum w uszach, zmęczenie, bezsenność, zawrot, mdłości, trzęsienie członków itd. Leczy racjonalnie bez przeszkody w sposobie życia

B. Heyden,
chemik, Hamburg.

Moją posiadłość w Wójtowie, 25 mórg roli pszennej chcę sprzedać lub wydzierżawić Wartembork.

Antoni Wolff

Otwarcie
w interesu
w środku marca.

BERLINSKI DOM
TOWAROWY

M. Fischer
Interes sortymentowy.

ulica Prosta 10.

Towary lokcyjne, dywany, firanki, nakrycia na stół, konfekcya mezka i damska, trzewiki i wełniane, towary modne, krótkie, białe, emalia, lampy, szkiełko, porcelana, stalowe, zabawki, mydła, perły, sprzety gospodarskie i wszystkie we wielkim wyborze po ale tanich cenach.